

# Izabela Symonowicz-Jabłońska

---

## Baśniowość w kulturze popularnej jako wyzwanie edukacyjne?

---

Kultura i Edukacja nr 4, 84-90

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Izabela Symonowicz-Jabłońska*

## **BAŚNIOWOŚĆ W KULTURZE POPULARNEJ JAKO WYZWANIE EDUKACYJNE?**

---

### **1. Wstęp**

Celem niniejszego tekstu jest zasygnalizowanie możliwości innego spojrzenia czy też rozumienia relacji dwóch kultur: elitarnej i popularnej, z perspektywy baśniowości jako kategorii estetycznej. Baśniowość rozumiana jest przeze mnie w sposób, jaki określił ją Roger Caillois<sup>1</sup>: „świat cudowności, który łączy się ze światem rzeczywistym, nie naruszając w niczym jego wewnętrznego ładu i nie niszcząc jego spójności”. W niniejszej pracy dokonam próby ukazania baśniowości w filmie jako wybranym obszarze kultury popularnej, mogącym stać się wyzwaniem edukacyjnym. W pojęciu wyzwanie zawarte są zarówno szanse, jak i zagrożenia. Baśniowość jest szansą ze względu na:

- więź pokoleniową. W dobie porozrywanych więzi pokoleniowych jest to ogromnie ważne;
- powrót dorosłego człowieka do wspomnień;
- rozbudzenie w człowieku empatii. Za pośrednictwem baśni odżywają w nas wyobrażenia i budzą się uczucia podobne do tych, jakie ludzie kiedyś przeżywali;
- prawo przekroczenia ram i granic wyznaczonych codziennością. Dziecku, a także dorosłym przysługuje to prawo, aby choć na chwilę uciec od ograniczeń, jakie nakłada rzeczywistość do swych mniej lub bardziej fantastycznych dążeń i pragnień;
- rozwijanie wyobraźni i fantazji, pod warunkiem, że człowiekowi nie przysłoni to rzeczywistości.

Baśniowość stanowi zagrożenie ze względu na:

- groźbę infantylizmu. Jeżeli uwierzymy w to, co opisują bajki, możemy popaść w zdzieciniałość;

---

<sup>1</sup> R. Caillois, *Odpowiedzialność i styl*, przeł. J. Błoński, Warszawa 1967, s. 32.

- niebezpieczeństwo realistycznego pojmowania wyobrazonego świata baśni. Dzieci wierzą we wszystko, co im się mówi, dlatego też wpajanie dzieciom, przez opowiadanie bajek, wyobrażeń o tym, co może się zdarzyć, niesie ze sobą ową groźbę. Bajka początkowo stanowi coś, co ono przyjmuje „na wiarę”. Jej treść sugerują fakty i zdarzenia – w mniemaniu dziecka realne<sup>2</sup>;
- bujne i niezdrowe fantazjowanie. Dzieci dzięki zasłyszczonym bajkom uczą się snuć nierealne wyobrażenia o rzeczywistości, zmyślać rzeczy nieprawdopodobne. Ta nadmierna wybujałość przejawia się w rozmowach.

## 2. Baśniowość jako wartość

Uważam, że tych zagrożeń można uniknąć, że można i należy wykorzystać baśniowość jako pewnego rodzaju wartość. Baśniowość stanowić może drogę poszukiwań do odnalezienia siebie oraz uchwycenia takich wartości, jak: uczciwość, wrażliwość, komunikatywność. Te wartości najpełniej wyrażają się w baśniach, bowiem sięgają one do „najgłębiej zakorzenionych w dawnych kulturach archetypów, stąd ich powiązanie z magią, wiarą w możliwość opanowania «świata duchów», nieznanych sił natury ponadludzkiej, przy pomocy właśnie słów, zaklęć czy nazwania, opowiedzenia, zdemaszkowania owych «nieczystych sił»; czasem są to siły życzliwe człowiekowi, lecz ukryte przed jego dociekliwością poznawczą”<sup>3</sup>.

Baśniowość w edukacji kulturalnej<sup>4</sup> jako wytwór kulturowy klasyfikowany jest w kategoriach „dobry–zły”. Baśniowością wypełnione jest całe nasze życie, jest ona częścią kultury, która nas otacza. Czerpiemy z kultury to, co jest dla niej samej znaczące. Czyż kultura ta nie uczy nas, gdy daje człowiekowi wolność rozumianą jako możliwości wyboru widzianą z perspektywy bogactwa wątków i symboli? Na przykład rozoznania się w tym, co słuszne, własne, inne? Ale z drugiej strony, czy ta właśnie wolność nie staje się źródłem wewnętrznego zagubienia i zgryzoty? Przecież cechy typowe dla ponowoczesnego świata, takie jak: zmienność, płynność, amorfizm norm, wzorców i wartości obciążają jednostkę odpowiedzialnością za dokonywane wybory i doprowadzają ją do poczucia niepewności. Zygmunt Bauman<sup>5</sup>, korzystając z określeń Marcusa Doela i Davida Clarke’a, pisze, że żyjemy w stanie nerwowości i „wszechprze-

<sup>2</sup> Ibidem, s. 442.

<sup>3</sup> M. Gołaszewska, *Istota i istnienie wartości. Studium o wartościach estetycznych na tle sytuacji aksjologicznej*, Warszawa 1990, s. 324–325.

<sup>4</sup> Termin „edukacja kulturalna” według Dzierżymira Jankowskiego ma trzy znaczenia: jako edukacja humanistyczna, estetyczna oraz wychowanie do uczestnictwa w kulturze symbolicznej na drodze kształtowania kompetencji kulturalnej.

<sup>5</sup> Patrz za M. Pietrzykowska, *Koncepcja współczesnej kultury i kondycji człowieka w „Ponowoczesności jako źródle cierpień” Zygmunta Baumana*, [www.institute-of-culture.pl](http://www.institute-of-culture.pl).

nikliwego lęku<sup>6</sup>”. Mimo tego nowoczesna kultura w imię ładu walczy z tą niespójnością chaotyczną i nieokreślonością. Natomiast z drugiej strony ponowoczesność daje dowody na to, że wieloznaczność i różnorodność są pozytywnymi wartościami, szczególnie widocznymi w baśniach. Warto przyrzeć się Baumanowskiemu spacerowiczowi jako typowemu dla współczesności wzorowi osobowemu. Jest to anonimowy przechodzień, na pozór nie różniący się od innych spacerujących ludzi, który koncentruje się na oglądanych obrazach i ciałach. Jednak skazany jest na ciągłe poczucie wyobcowania, niemoc oswojenia miejskiego krajobrazu, wydeptania własnych ścieżek. „Každą kolejną przechadzka jest kolejnym potwierdzeniem pełni i pustki wolności i ich wzajemnego uwarunkowania”<sup>7</sup>, jego wolność „rodzi się z niewiedzy i wspiera na bezsile”<sup>8</sup>.

Kolejnym wzorem osobowym jest koczownik szukający atrakcyjnych przeżyć. Nomada nigdy nie planuje trasy swojej wędrówki i rzadko sięga swoją wyobraźnią dalej niż następne miejsce zatrzymania karawany. Idzie, nie mając celu, jakby donikąd, wtedy jak mówi Siddhartha – tytułowy bohater Hessego – jest wolny, otwarty na wszystko. Warto dodać, że dla koczownika świat jest jak gra, a raczej seria skończonych, epizodycznych rozgrywek, które następują po sobie w niezdeterminowanej logicznej kolejności. Nomada w odróżnieniu od pielgrzyma nie zna miejsca swego przeznaczenia, nie ma też bagażu doświadczeń, który mógłby nieść do Ziemi Świętej. Zarówno nomada, jak i pielgrzym wciąż konstruują swą tożsamość, wysiłku tego nigdy nie porzucając, nomadzie jednak brakuje życiowego projektu i religijnych wskazówek pomagających nadać sens długiej wędrówce. Rzec by można, że „nie przywiązując się do czasoprzestrzeni, nomadzi poruszają się przez nią, tak jak poruszają się poprzez tożsamość”<sup>9</sup>. W tym sensie Z. Bauman pozwala nomadom na błędzenie w poszukiwaniu samookreślenia, zbliżając się w sposób niezamierzony do koncepcji „stawania się sobą”. Natomiast pielgrzym, który precyzyjnie planował trasę swojej wędrówki i zmierza do upatrzonemu celu, to przez ten cel jest omotany i przez to niezdolny, by cokolwiek dopuścić do siebie i naprawdę tego doświadczyć. Te trzy postawy są adekwatne do bohaterów niektórych baśni<sup>10</sup> przejawiających omówione wzorce osobowe.

Mówiąc o popularności – rozumianej jako powszechność – na myśl przychodzi cecha dyskredytująca jakość. Stąd też być może bierze się niechęć pedagogów do samej kultury popularnej jako z gruntu złej, estetycznie bezwartościowej<sup>11</sup>. Można powie-

---

<sup>6</sup> Lęk – jeden z najważniejszych problemów wczesnego dzieciństwa. Warto nadmienić, że lęki wyłaniają się z podświadomości i dają o sobie znać już około 4 roku życia. Stefan Szuman, wybitny humanista i znawca dziecięcej psychiki, wiązał ten fakt z rozwojem duchowym małego człowieka. Dlatego też lęk jest tak istotny w procesie rozwojowym człowieka, a dzięki baśniowości istota ludzka oswaja swój strach.

<sup>7</sup> Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994, s. 22.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> Z. Bauman, *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, Warszawa 1998, s. 200.

<sup>10</sup> W. Markowska, A. Miłska, *Baśnie z całego świata*, Łódź 1946, s. 176.

<sup>11</sup> Zob. J. Fiske, *Reading the Popular*, London–New York 1989, s. 2.

dzieć, że nowość i „powszechny nawyk bycia trendy” stały się podstawowymi wartościami współczesnej kultury. Jak zauważa Anna Zeidler-Janiszewska<sup>12</sup>, uznanie kultury popularnej za niezwykle ważny obszar zabiegów pedagogicznych wymaga istotnych przemian w systemie wartości i kompetencji pedagogów, którzy nastawieni byli dotąd głównie na reprodukcję kulturowego kanonu. Obszar pedagogicznego działania wymaga też umiejętności analitycznych, gotowości włączania tego, co odmienne, a często traktowane jako marginalne, w obręb aktywności edukacyjnej oraz istotnego dystansu wyzwalającego talenty demaskatorskie. Ale najpierw pedagogika powinna przestać tkwić w jakiejś złudnej bajce, powinna zacząć dostrzegać człowieka w sposób podmiotowy, a nie przedmiotowy. Doskonałym przykładem są bajki o robotach S. Lema, które wszystko przekładały na liczby. Pedagogika czyni podobnie, chociażby w swoich badaniach naukowych, gdzie wciąż dominująca jest ilość, a nie jakość. Dlatego też bystry obserwator dostrzeże, że to, co jest istotne w kulturze współczesnej dla młodzieży, powinno być równie ważne dla pedagogów, nawet gdy pewne idee nie mieszczą się w tradycyjnie rozumianych kryteriach estetycznych<sup>13</sup>.

Daje się tu zauważyć, że nie zawsze to, co popularne, jest od razu banalne, jak i nie zawsze to, co z pozoru wydaje się być wyrafinowane, jest wartościowe. Nie rozumiem więc uczucia apriorycznego negowania przez większość pedagogów obszarów związanych z kulturą popularną jako potencjalnego terenu wykorzystywania w działaniach edukacyjnych. Niepokoi mnie to, że kultura popularna traktowana jest jako zjawisko „antywzorów estetycznych”, z którymi należy walczyć, gdyż kształtują zły gust wychowanków, oddalają ich od kultury wysokiej<sup>14</sup>. Warto zaznaczyć, że współczesny nastolatek posiada taki kapitał kulturowy, który wywodzi się z samej baśniowości. I to jest niejako jego wartością, że baśniowość tworzy „naturalny”, „zdrowo-rozsądkowy” świat młodego człowieka. By ująć rzecz najogólniej, ważne jest zintegrowanie różnych elementów współczesnej twórczości, dzięki którym człowiek zdobywa umiejętności rozumienia i posługiwania się różnorodnym językiem artystycznym. Obecnie sztuka dla człowieka jest zbyt trudna i złożona, i nie można pozostawić jej zdeorientowanym i osamotnionym, bez ukierunkowania i podania kryteriów sądenia. Odnosi się to przede wszystkim do kultury wysokiej, której percepcja wymaga określonych kompetencji estetycznych odbiorcy. Jest jednak obszar kultury popularnej, w której tak chętnie przebywa współczesny człowiek. Być może nie należy lekceważyć obszaru kultury popularnej i zmieniać perspektywy jej widzenia przez unikanie podziału na kulturę lepszą i gorszą. Taki podział na kulturę wysoką i niską zniósł J. Fiske, oferując w za-

<sup>12</sup> A. Zeidler-Janiszewska, *Szanse pedagogiki w ponowoczesnym świecie* [w:] *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, Z. Melosik (red.), Toruń–Poznań 1995, s. 14.

<sup>13</sup> Warto podkreślić, że procesów estetyzacji życia codziennego nie należy kojarzyć jedynie ze współczesną kulturą. Gdyż jak to rozumie Sauerland, proces ten towarzyszy człowiekowi niejako „od zawsze”. Patrz: K. Sauerland, *Estetyzacja świata*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1997, nr 7–8.

<sup>14</sup> W. Jakubowski, *Kultura popularna i edukacja kulturalna*, „Teraźniejszość, Człowiek, Edukacja” 1999, nr 1, s. 59.

mian różne definicje czerpania przyjemności z wielu zjawisk kulturowych. Na ogół przyjmuje się, że to, co zalicza się do tzw. kultury niskiej, nie może sprawiać przyjemności osobom o bardziej wysublimowanych gustach i potrzebach. Lecz czy tak właśnie jest? Potrzeba pewnego rodzaju rytuału zawsze i w każdej kulturze istniała i istnieje. Dostrzegając wartość powieści Umberta Eco, muzyki Nigela Kennedy'ego, filmów Romana Polańskiego odnajdziemy przykłady twórczości, w której podział na „wysokie” i „niskie” traci sens. Jest to dowód na to, że kultura popularna nie wykluczyła kultury wysokiej i istnieje obok niej, i że czasem wzajemnie się przenikają.

Można powiedzieć, że w zwierciadle kultury popularnej mamy do czynienia z ambiwalencją tradycyjnych wartości estetycznych, mianowicie brzydota staje się pięknem, pustka – pełnią, nędza – wielkością. W ten sposób tworzy się świat rozrywki i wypoczynku czysto fikcyjny i skonstruowany poza życiem codziennym. Tutaj nasuwa się pytanie: Czy baśniowość w kulturze popularnej była odpowiedzią na realną potrzebę społeczną, potrzebę wyrwania się z kręgu alienacji życia codziennego i pracy? Różne obszary kultury popularnej wypełniają czas wolny jako domenę odprężenia, uwolnienia od stanu napięcia, wypoczynku i uspokojenia, ale niosą również pewne zagrożenie. Na przykład częste obcowanie człowieka ze spektaklami filmowymi czy telewizyjnymi, z obrazami o dużej sugestywności i ładunku emocjonalnym, powoduje utratę zdolności odróżnienia fikcji od rzeczywistości, przyjmując zjawisko artystyczne za rzeczywistość i odwrotnie<sup>15</sup>.

### 3. Baśniowość w filmie

Baśniowość jest konwencją często wykorzystywaną w filmie. Zobaczyć w nim można trzy główne nurty tematyczne: Czerwony Kapturek, Kopciuszek, Królewna na wydaniu, które odgrywają szczególną rolę w dziejach tzw. sztuk masowych. Zaryzykuję twierdzenie, że te postacie można odbierać jako postacie dzieci i jako postacie dorosłych. Taką swoistą hybrydą były role wykreowane przez Audrey Hepburn. Aktorka ta uznawana była za kobietę-dziecko. Filmy z jej udziałem: *Miłość po południu*, *Doczekać zmierzchu* oraz *Rzymskie wakacje* obrazują wyżej wymienione nurty tematyczne. Pierwszy z tych filmów to ucieleśnienie motywów Kopciuszka<sup>16</sup>, w którym zamiast uciskanej sieroty i królewicza występuje córka prywatnego detektywa oraz multimilioner i Don Juan w jednej osobie. Drugi film to uwspółcześnienie tematu Czerwonego Kapturka, gdzie niewidoma bohaterka i groźny bandyta rozgrywiają fabułę na tle współczesnego wielkomiejskiego życia.

<sup>15</sup> I. Wojnar, *Teoria wychowania estetycznego – zarys problematyki*, wyd. III, Warszawa 1984, s. 141.

<sup>16</sup> Kopciuszek jest jedną z najczęściej przekazywanych i interpretowanych baśni. Motywy zaczerpnięte z tej opowieści wielokrotnie w różnorodnej postaci ujawniają się w przekazie kulturowym.

Oprócz tych trzech motywów baśniowych, tak charakterystycznych dla tzw. sztuki masowej, występują również i inne, trudniejsze do uchwycenia. Na przykład interesujący jest motyw Śpiącej Królowej. Mam tu na myśli te wszystkie utwory przygodowe, historyczne, sensacyjne, w których para amantów spotyka się, a miłość ich na wczesnym etapie fabuły jest czymś gotowym. Następnie bohaterka zostaje np. porwana czy uwięziona, jednym słowem zostaje przymusowo wyłączona z akcji.

Bohater bierze tymczasem udział w całym szeregu przygód i różnych działań, w których osoba ukochana jest obecna tylko duchowo. Działa wyłącznie bohater, jego partnerka natomiast – choć jej istnienie jest obecna tylko dla całej fabuły nadal istotne – nic właściwie nie robi. Cały czas tylko czeka na ponowne spotkanie z bohaterem w tryumfalnym happy endzie, a spotkanie to jest właśnie odpowiednikiem finałowego przebudzenia Śnieżki czy Różyczki.

Wynika z tego, jak już wykazał Jean Baudrillard<sup>17</sup>, iż perwersyjny realizm współczesnego kina doprowadza do sytuacji, w której to nie ono upodabnia się do codzienności, ale codzienność stara się dorównać kinu.

Sztuka filmowa, stanowiąc „pokarm dla wyobraźni”, fascynuje widza, który mniej lub bardziej świadomie rzutuje własne stany psychiczne na sytuacje fikcyjne, identyfikując siebie i swoją sytuację życiową z problemami bohatera filmowego, z wydarzeniami, które ogląda. W ten sposób znajduje wzory życia lub też przesłanki utwierdzające jego własne odczucia i przekonania bądź kompensujące jego braki, próbuje budować swą własną „ideologię małego szczęścia”. Fascynacja obrazem, magia ekranu pozwala na przeżywanie doświadczeń życiowych w sferze wyobraźni. Stykamy się wówczas ze szczególnym zjawiskiem „ucieczki” od życia, pozwalającym na zdobywanie nowej wiedzy o życiu, na „wycieczkę w sferę istnienia drugiego człowieka”, na bycie kimś innym podczas trwania filmowej projekcji, niż się jest naprawdę. Obrazy na dużym lub małym ekranie spełniają odwieczne marzenia człowieka o wzajemnym przenikaniu się rzeczywistości i wyobraźni oraz o pokonywaniu barier czasu i przestrzeni<sup>18</sup>.

Mam nadzieję, że niniejszy tekst choć w małym stopniu ukazał, że kontakt z baśniowością w wybranym przeze mnie obszarze kultury popularnej – w filmie – nie pozwala zapomnieć o sobie ani zamknąć się w odizolowanych przestrzeniach. Tym samym staje się wyzwaniem edukacyjnym, nie pozwalając ograniczać wychowania estetycznego, rozumianego jako kształcenie, do odbioru tylko jednego rodzaju sztuki – tej, która należy do kanonu kulturowego, ale zachęca do wyjścia poza ten kanon i penetrowania różnych zjawisk kultury.

---

<sup>17</sup> J. Baudrillard, *Zły duch obrazu*, przeł. J. Niedzielska [w:] *Postmodernizm w kinie*, M. Giżycki (red.), Warszawa 2000.

<sup>18</sup> I. Wojnar, op.cit., s. 142.



**LITERATURA:**

- Baudrillard J., *Zły duch obrazu*, przeł. J. Niedzielska [w:] *Postmodernizm w kinie*, M. Giżycki (red.), Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.
- Bauman Z., *Śmierć i nieśmiertelność. O wielości strategii życia*, Warszawa 1998.
- Caillois R., *Odpowiedzialność i styl*, przeł. J. Błoński, Warszawa 1967.
- Fiske J., *Reading the Popular*, London–New York 1989.
- Gołaszewska M., *Istota i istnienie wartości. Studium o wartościach estetycznych na tle sytuacji aksjologicznej*, Warszawa 1990.
- Jakubowski W., *Kultura popularna i edukacja kulturalna*, „Teraźniejszość, Człowiek, Edukacja” 1999, nr 1.
- Markowska W., A. Miłska, *Baśnie z całego świata*, Łódź 1946.
- Pietrzykowska M., *Koncepcja współczesnej kultury i kondycji człowieka w „Ponowoczesności jako źródle cierpień” Zygmunta Baumana*, [www.institute-of-culture.pl](http://www.institute-of-culture.pl).
- Sauerland K., *Estetyzacja świata*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1997, nr 7–8.
- Wojnar I., *Teoria wychowania estetycznego – zarys problematyki*, wyd. III, Warszawa 1984.
- Zeidler-Janiszewska A., *Szanse pedagogiki w ponowoczesnym świecie* [w:] *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, Z. Melosik (red.), Toruń–Poznań 1995.